



Z tajemnic fakirów: Kara Iki wkłada indyjskiego akra do plecaka.



Z tajemnic fakirów: Urdhva Bahu zakopany w ogrodzie na dwa tygodnie bez pożywienia i dostępu powietrza.



Z tajemnic fakirów: Jaką była linia ciała indyjskiego fakira w plecaku.



Z tajemnic fakirów: Po ukończeniu eksperymentu Urdhva Bahu wychyla głowę z plecaka na dowód, że żyje.

Z tajemnic fakirów.

Dziś, kiedy świat cały zajmuje się telepatyą i jej ciekawymi objawami i doświadczeniami, żywe zainteresowanie budzą eksperymenty znanego telepaty i sugestatora Kara Iki. Kara Iki do swoich prac używa indyjskiego fakira Urdhva Bahu. Życie fakirów pełne ascetyzmu i ćwiczeń kierowanych samozaparciem się własnej osobowości zdołało związać się już z tyloma i tak tajemniczymi faktami, że rozwiązanie ich rozbudza ciekawe problemy w kołach naukowych nawet.

Doświadczenia Kara Iki eksperymentowane przed szeroką publicznością i w gronie fachowych znawców zostały przyjęte z nadzwyczajnym zdziwieniem tak są oryginalne i tak urągają dotychczasowym pojęciom naukowym.

Urdhva Bahu pochodzi z Bombaju, ma lat trzydzieści. Przez żelazną energię i długoletnie ćwiczenie ociągnął on taką podatność i giętkość ciała, jakiej dotychczas w Europie nie widziano, a którą mógł w tym stopniu osiągnąć jedynie indyjski fakir. Jest on słusznej budowy ciała i posiada zdolność wykonywania niezwykle ruchów ciała.

Bardzo interesujący wypadek zainicjował Kara Iki. Oto włożył on oryginalnego fakira do zwyczajnego plecaka; obserwowano położenie ciała. Głowę umieścił on u podstawy plecaka, ciało zwinęte w kłębek. Tak zmniejszonego Urdhva Bahu włożono do plecaka i zawiązano sznurkiem. Następnie opakowano plecak w skórzany wór, aby uniemożliwić

wszelki dostęp powietrza i pożywienia i teraz zakopano fakira w ogrodzie. Na dowód, że Urdhva Bahu rzeczywiście znajduje się w zakopanym plecaku, kazano mu wystawić rękę nad ziemię. W ten sposób fakir pozostał zakopany przez 14 dni bez powietrza i pożywienia. Wykopany po dwóch tygodniach, czuł się zupełnie dobrze.

Wypadek ten wprost trudny do uwierzenia, urągający wszelkim zasadom i prawom natury, który był przed zgromadzoną i solidną komisją interpretowany swoją niezrozumiałością tak dziwny, szeroko interpretowano i poddano ożywionej dyskusji. Wszelkie „naciąganie” było tu wykluczone; sumienne badanie nie pozwalało na żadne podejrzenie; cały wypadek był wprawdzie niewiarygodnym wprost, a jednak rzeczywistym. Usunięcie wszelkiego dostępu powietrza i pożywienia było ze ścisłością dokonane, wykluczające wszelkie podejrzenia. Interpretacja była trudna. Postawione rozmaite uzasadnienia zbijały jedno drugie, tak, że ostatecznie do żadnych wyników nie doszło się. Widziano jedynie fakt, który wytłumaczyć było rzeczą niemożliwą. Jasne było tylko to, że się miało tutaj do czynienia z niezmiernie silną wolą, zaprzeczającą swoją żelazną trwałością nawet prawa natury.

